Nr. 75 Kraków, sobota 1 kwietnia 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Parlament rozwiązany.

Kraków, 31 marca.

Wczoraj pojawił się patent cesarski, rozwiązujący parlament, a w ślad za tem ministerstwo zaczerpnęło pełną garścią z mienia obywateli, co mogło na razie uzyskać za pomocą § 14, t. j. budżet, 76 milionów pożyczki, rekruta i przywilej banku austro-węgierskiego.

Parlament ludowy ustąpić zatem musiał przed nieudolnym rządem, prawo obywateli poszło w odstawkę, a niczem nie zamaskowany absolutyzm rządowy rządzi w państwie, które się nazywa konstytucyjnem i parlamentarnem!

Nikt jeszcze nie ośmielił się tak igrać z prawem zasadniczem milionów ludzi, jak rząd barona Bienertha, rząd, w którym udział przyjmuje Polak, poseł, były prezes Koła polskiego dr Głąbiński.

Rząd próbuje się tłómaczyć, próbuje w marny sposób zmylić opinię publiczną, umywając jak Piłat ręce po dokonanym czynie, chociaż ani jedno zdanie długiego artykułu w rządowej „Wiener Zeitung" nie wytrzymuje krytyki.

Rząd powołuje się na walki narodowe w parlamencie, a my spytamy, co ten rząd zrobił, aby te walki usunąć? Zamiast rządem austryackim, był raczej rządem niemieckim, bo dodatek głosów Koła polskiego trzymał się rządu dość luźnie... Nawet Koło polskie nie mogło w całości swojej go popierać, bo tylko narodowi demokraci za miskę soczewicy, za zaszczyt jednego endeka-ministra szli za Bienerthem bez namysłu.

Ale nie stracimy ani jednego słowa więcej na zajmowanie się zabawną pisaniną nieznanego autora w „Wiener Zeitung".

Zamiast tego zapytamy obywateli naszego kraju, **co przyniosło rządowe stronnictwo, Koło polskie, po czterech latach krajowi?**

Kanałów i dróg wodnych nie zaczęto budować, **kolei lokalnych** nie uchwalono, **ubezpieczenia społecznego** niema, czyli program **uprzemysłowienia kraju** nie został ani w jednym punkcie wykonany!

Nawet sejm szlachecki nie dostał od rządu na uzdrowienie finansów krajowych ani grosza!

Ale za to naciśnięto **śrubę podatkową** niemiłosiernie, **drożyzna** rozszalała w kraju do niesłychanych rozmiarów.

Nawet urzędnicy i służba rządowa nie mogli się doczekać uregulowania **pragmatyki służbowej!**

Mamy za rządów Bienertha **nowych długów** zaciągniętych do wysokości **jednego miliarda**, no i mamy zamiast kanałów służących przemysłowi **„dreadnoughty"**, z których jeden kosztuje więcej, niż wynosi cały budżet naszego kraju!

Żadne jeszcze Koło polskie nie prowadziło tak strasznej, tak kraj niszczącej polityki, jak to, które szło za bar. Bienerthem. Nigdy jeszcze większość reprezentacyi kraju nie wychodziła z parlamentu tak oszukana, tak zawiedziona i — tak zbrukana, jak klub Paducha, Fidlera, Wiącka, Stohandla i Szpondra...

Żadne wykrętne artykuły gazet rządowych nie zakryją klęski, jaką rząd Bienertha zadał krajowi, nie zmniejszą ciężarów, które zwaliły się na ogromną masę ludności Galicyi.

To też lud ucieka krociami z pod tych rządów błogosławionych przez Koło polskie, ucieka przed straszną nędzą i uciskiem w takiej liczbie, jak jeszcze nigdy przedtem.

Koło polskie, które szło przez trzy lata za rządem Bienertha, straciło zupełnie jedyną gwiazdę przewodnią: **interes kraju!**

I trzeba było takiego zwyrodnienia politycznego, jak to, które panuje u naszych endeków, aby w tem położeniu wysyłać do tego rządu Polaka, posła jako ministra.

Czasy tej hańby muszą minąć, a wyborcy mają w ręku oręż, którym mogą obalić ten wrogi krajowi, ludowi i całemu państwu system, który skończył wczoraj na rządach § 14.

Wyborcy muszą przemówić.

Rozwiązanie Izby posłów.

Wiedeń, 31 marca.

Wczorajsza urzędowa „Wiener Ztg" ogłasza następujący patent cesarski:

My Franciszek Józef I. oznajmiamy i wiadomem czynimy:

I. Izba posłów Rady państwa zostaje rozwiązaną.

II. Powszechne nowe wybory do Izby posłów mają być natychmiast wdrożone i przeprowadzone.

Dan w Naszej stolicy państwa i rezydencyi Wiedniu, w dniu 30 marca 1911 r., Naszego panowania 63-cim.

Franciszek Józef.
Bienerth.

Nowe wybory.

Koła polityczne i dzienniki, omawiając termin nowych wyborów, zapowiadają je na czas między **8 a 13 czerwca**, najprawdopodobniej na **10 czerwca.**

W najbliższych dniach pojawi się rozporządzenie na podstawie § 14, wprowadzające prowizorym budżetowe do końca roku, oraz kontyngent rekruta. Prowizoryum upoważni też rząd do zaciągnięcia w bankach zaliczki na pożyczkę w kwocie 76 milionów.

Zapowiadają też, że nowy parlament zbierze się w lipcu na krótką sesyę, celem uchwalenia nowej ustawy wojskowej.

Urzędowy komentarz do rozwiązania.

Urzędowa „Wiener Ztg" omawia rozwiązanie parlamentu, motywując je następującymi powodami:

1) waśniami narodowościowemi, które doprowadziły do walk w przeszłości;

2) usiłowaniami, dążącemi do zmiany obecnego systemu rządów, wskutek czego rząd nie mógł liczyć na stałą większość;

3) sporem czesko-niemieckim, który tamował prace parlamentu;

4) brakiem odpowiedniego regulaminu, który uniemożliwiał terminowe załatwianie konieczności państwowych;

5) niedopuszczeniem większości przez mniejszość do jej praw.

Rządy § 14.

Parlament jest rozwiązany i rząd utorował sobie wolną drogę do jak najszerszego zastosowania § 14. „Na razie" ma ten paragraf być zastosowany „tylko" w 3 wypadkach: do zadekretowania prowizoryum budżetowego, kontyngentu rekruta i ustawy o banku austryacko węgierskim; co dalej rząd zamierza narzucić ludności przy pomocy tego paragrafu, okaże najbliższa przyszłość, zależna od tego, jak długo rząd będzie przeciągał nowe wybory.

§ 14, którego pierwsze zastosowanie poza jego właściwem przeznaczeniem mamy do zawdzięczenia p. Bilińskiemu, dokazywał już w Austryi istnych „cudów"; za Badeniego, Clary'ego, Thuna, Witteka i Körbera stwarzał budżety i kontyngenty rekrutów, nakładał nowe podatki (między innymi podwyższenie podatku cukrowego i podwyższenie taryfy należytości prawnych), zawierał ugodę z Węgrami i umowę z bankiem austryacko-węgierskim; słowem w zupełności „zastępował" parlament, przywłaszczał sobie zastrzeżone parlamentowi prawa konstytucyjne z wyjątkiem prawa zaciągania pożyczek, a i to tylko ze względu na opór komisyi dla kontroli długów państwowych. Nadużywanie tego paragrafu, o którym znawca ustroju konstytucyjnego, wiceprezydent trybunału państwowego dr Grabmayr powiedział, że tylko przez przeoczenie został zostawiony w ustawach zasadniczych, stało się regułą u wszystkich tych rządów, które nie były w stanie wyżyć z parlamentem kuryalnym; nikt jednak nie spodziewał się, żeby w czasie powszechnego prawa głosowania którykolwiek rząd odważył się użyć tego paragrafu, po poprzedniem rozmyślnem ubezwładnieniu parlamentu.

Bar. Bienerth, wyrosły w biurokratycznej szkole i jako taki „urodzony" wróg parlamentaryzmu, nie robi sobie skrupułów co do planowanego przez niego nadużycia; dla niego, który najwyższy swój ideał widzi w utrzymaniu się na stanowisku, do którego nie dorósł, nie stanowi różnicy, czy położy swój podpis pod ustawę przez parlament uchwaloną, czy pod rozporządzenie „cesarskie"; inaczej ma się rzecz odnośnie do ministrów, którzy albo mają prawo uważać się za mężów zaufania pewnego stronnictwa parlamentarnego, albo przynajmniej uważają się za „duchem związanych" z parlamentem. Takimi ministrami w obecnym gabinecie są pp. Głąbiński i Hochenburger, pierwszy jako mąż zaufania Koła polskiego, drugi jako wyszły z łona związku niemiecko-narodowego i uważający się jako jego przedstawiciel w gabinecie. Obaj ci ministrowie — jak z głosów prasy wynika — zdecydowali się zostać w gabinecie, a tem samem oświadczyli gotowość podpisania rozporządzeń na podstawie § 14.

Dr Głąbiński może swoje stanowisko „usprawiedliwić" tem, że Koło polskie co do jego dalszego pozostawania w gabinecie nie zajęło żadnego stanowiska i to milczenie może tłómaczyć na swą korzyść w myśl przysłowia „kto milczy, ten zgadza się". Może zresztą, i to całkiem słusznie, kpić sobie z Koła, mając aprobatę najbliższych swych

Przygotowujcie się do wyborów do parlamentu!

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

85)

W niespełna kwadrans robota była skończona. Okazało się, że kula, prawdopodobnie trzech-liniowa z żołnierskiego karabinu, przebiła dość zewnętrznie prawy bok, ale strzaskała żebro. Po nałożeniu opatrunku ból wzmógł się. Myśli rannego zaczęły nienaturalnie szybko krążyć, wzrok chwytał otaczające przedmioty, jakby z oddalenia.

— Gorączka przychodzi — szepnął — pozwolicie mi... przebyć tu... do rana?

Kruk skinął głową, patrząc w zamyśleniu na zabarwioną wypiekami twarz Witolda. Któż wie, co działo się w duszy tego eleganckiego bawidamka, który w wolnym od flirtu i nauki czasie gardłował namiętnie przeciw socyalistom na wiecach studenckich, a nawet ludowych! Może porównywał swoją bezpieczną, antyrewolucyjną politykę „narodową" do krwawych wysiłków proletaryatu, związanego orężnym śmiertelnym bojem z najeźdźcą? Może ważył zasługi wobec narodu sumą rządowych prześladowań?... Poważna zaduma osiadła na twarzy studenta i czyniła ją o wiele piękniejszą, niż to robił modny puder na towarzyskich soirach.

Na dworze wstawał pogodny świt...

Ciszę przerwało lekkie skrzypnięcie drzwi. Stadnicki uniósł się na posłaniu i zobaczył przed sobą wysoką, majestatyczną postać starszej kobiety w eleganckim szlafroku. Za nią, przez wpółotwarte drzwi wychylała się ciekawie i trwożnie zgrabna dziewczęca główka.

— Władziu! — jęknęła postać w szlafroku — tak być nie może, ten pan powinien mieć na tyle sumienia, aby nie gubić niewinnych. Niech zaraz wyjdzie, powiedz mu, ja stanowczo proszę o to!

Kruk powstał z krzesła i spojrzał zdziwionym wzrokiem na mówiącą.

— Skąd mateczka wie? — wyszeptał pokornie — jakim sposobem...

— Wiem, słyszałam wszystko — przerwała „mateczka" — i nie pozwolę ci na żadne usługi dla człowieka bez Boga i ojczyzny... Dziwię się śmiałości tego pana, że przyszedł tutaj. Policya ściga go pewnie i może wpaść do nas lada chwila; niech natychmiast wychodzi...

Oczy jej błyszczały tępą nienawiścią i niepokojem; stanowcze gesty rąk i głowy nie pozwalały wątpić w szczerość zamiarów wobec nieproszonego gościa. Zacna polska matrona burżuazyjna była uosobieniem lwicy, broniącej rodzinne gniazdo przed groźnym intruzem.

— Ależ, mateczko, on ranny i bardzo poważnie — żałośnie oponował Kruk.

— Na to są szpitale, mój drogi — pisnął cieniutki głosik z za pleców matrony.

Witold w bolesnem osłupieniu słuchał rozmowy gościnnych „rodaków". Jakaś nieznośna bezwładność rozlała się po jego członkach. Chciał mówić, ale głos ugrzązł mu w gardle i tylko słabym jękiem wybiegł na usta. Kruk milczał...

— Czy wyjdzie? — groźnie zapytała przez trzecią osobę kobieta „z Bogiem i ojczyzną". — Niutko, wołaj służącej, niech zaraz zbudzi stróża...

— Już idę! — zaszczebiotała dźwięcznie młodzitka „patryotka".

Tego było zanadto. Stadnicki zerwał się, usiadł na łóżku i zaczął mówić prędkim gorączkowym głosem:

— Pani... jest kobietą, nie mogę odpowiednio... reagować. Ale zdrada pozbawia wszelkich... przywilejów, proszę pamiętać. Pani się myli, ja nie jestem na tyle słaby, żebym nie mógł utrzymać broni w ręku. Nikt nie ośmieli się mnie dotknąć! Wyjdę sam, nie z obawy przed stróżem, ale z obrzydzenia... przed podłością. Proszę opuścić pokój...

Matrona spojrzała ze strachem na energicznego gościa, po którym nie spodziewała się widać żadnej siły, i spiesznie wyszła z córeczką. Ranny wstał. Zmarszczoną twarz zwrócił w stronę kolegi i rzekł cicho:

— Pomóżcie... nie mogę się schylić po ubranie. Nie mam żalu do was, wdzięczny jestem za opatrunek i dobre chęci. Już prawie rano... i takbym wkrótce wyszedł.

— Czy sądzicie — wybuchnął Kruk — że ja was puszczę w takim stanie? Toż padniecie na ulicy! O, i krew na ustach...

Witold uspokoił się zupełnie. Po raz wtóry chłodno i stanowczo poprosił o pomoc, jakby nie słysząc protestów kolegi, który wreszcie zrezygnował z oporu.

Niepodobieństwem było pod obcisłem letniem ubraniem ukryć gruby bandaż na piersi, wobec czego Kruk zaproponował rannemu pożyczenie palta. O „ornacie" nie mogło być już mowy. Przygnębiony zachowaniem się matki student, chcąc załagodzić sytuacyę, nieśmiało ofiarował swe usługi w sprawie ładunków, które tego samego dnia chciał odnieść pod wskazanym adresem. Stadnicki zgodził się chętnie i dał pośredni adres, poczem, pożegnawszy kolegę, wyszedł z mieszkania.

Po upływie kilku minut był już za bramą i bez pośpiechu oddalał się w stronę śródmieścia, przeprowadzany podejrzliwym wzrokiem zaspanego dozorcy.

Pogodny, chłodny poranek orzeźwił go nieco, ale cierpienia wzmagały się z każdym krokiem. Wolno szedł jakąś pustą, nieznaną uliczką, usiłując przypomnieć sobie kierunek drogi do jednego z partyjnych mieszkań, oraz miejsca policyjnych posterunków, które trzeba było zdala omijać. Po prawej stronie teren znów opadał; w dole, wśród stanarnie utrzymywanych klombów i małych drzewek, stało parę parterowych willi, za któremi wznosił się wysoki zielony nasyp, ogrodzony na szczycie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przyjaciół z wszechpolskiej frakcyi Koła. Rozumiemy doskonale, dlaczego wszechpolacy gwałtem podtrzymują swego przywódcę w gabinecie: licząc się z tem, że podczas wyborów będą jawnie i skrycie zwalczani przez namiestnika Bobrzyńskiego, chcą mieć oparcie w rządzie, chcą wpływami Głąbińskiego paraliżować akcyę dla nich wrogą Bobrzyńskiego.

Inaczej stoi sprawa co do Hochenburgera. Ten minister „sprawiedliwości“ i były adwokat swego czasu jako poseł nietylko zwalczał § 14, ale nawet wniósł w parlamencie wniosek o postawienie rządu w stan oskarżenia za nadużywanie § 14! Wniosek taki wniesiono 29 września 1898 przeciw gabinetowi Thuna, a wnioskodawca Hochenburger w mowie swej powiedział między innymi: „Tak (nadużywając § 14) postępują mordercy lub bankruci; należy § 14 tak zmienić, aby żadne ministerstwo nie mogło go nadużywać, chyba że chce narazić się na powieszenie na najbliższej latarni“.

I dzisiaj tensam człowiek zabiera się do popełnienia tego samego nadużycia, za które innych chciał wieszać na latarni! Trzeba też dodać, że zupełnie inaczej wyglądało nadużywanie § 14 wobec parlamentu kuryalnego, a inaczej wobec parlamentu powszechnego głosowania, którego wywalczenie w pierwszym rzędzie miało cel położyć tamę maskowanemu absolutyzmowi. Parlament ludowy przeżyje jednak i ten zamach; zanadto potrzebnym stał się dla istnienia państwa, aby jakiś rząd mógł wykorzenić jego podstawy niewiedzieć jakiemi nadużyciami. A czas porachunku przyjdzie prędzej, niż wrogowie myślą.

Napad na pociąg.

We środę po południu dokonano w Królestwie Polskiem w pobliżu Widzewa na kolei warszawsko-wiedeńskiej zbrojnego napadu na pociąg osobowy, wychodzący z Warszawy o godz. 10 m. 30 rano i zrabowano około 100.000 rubli. Napastnicy zatrzymali pociąg hamulcem automatycznym, pasażerom zagrozili rewolwerami i karabinkami, wdarli się do wozu, w którym wieziono 30 kasetek żelaznych, a w nich sto kilkadziesiąt tysięcy rubli w złocie, srebrze i papierach, zabrali 17 kasetek, rozbili je w lesie i uciekli. Wszelki ślad po nich zaginął.

Szczegóły zbrojnego napadu na pociąg są następujące:

Powyższym pociągiem — jak zwykle przed pierwszym każdego miesiąca — wysłano na linię pieniądze na wypłaty pensyi urzędnikom i pracownikom kolei. Pieniądze złożone były w żelaznych kasetkach, oddzielnie dla każdej stacyi.

Kiedy pociąg znajdował się — około godziny 5 po południu — wśród dużego lasu, własności Lubomirskich, został nagle zatrzymany zapomocą hamulców, znajdujących się w wagonach. W okamgnieniu z gęstwiny wybiegło kilkunastu mężczyzn uzbrojonych w mauzery, którzy, strzelając, otoczyli pociąg i połączyli się z kilkoma młodymi ludźmi, którzy wyskoczyli z pociągu.

Ogółem napastników było około 15, a wśród nich znajdowała się — jak twierdzą niektórzy — kobieta. Napastnicy sprawnie rozstawili się wzdłuż pociągu i gdy jedni pilnowali z bronią w ręku, ażeby nikt z wagonów ani nie wychodził ani nawet nie wyglądał przez okna, inni podbiegli do wagonu bagażowego, wyrzucili stamtąd na plant 17 kasetek z pieniądzmi, doręczyli służbie pociągowej pokwitowanie i — po kilku zaledwie minutach postoju — wyprawili pociąg w dalszą drogę. Na pokwitowaniu owem widniał podobno podpis fantastyczny „Grupa prarewolucyjna mścicieli“ i emblematy na pieczątce w guście piszczeli i trupich czaszek.

Świadczy to, iż napadu dokonali jacyś bandyci.

Działo się to wszystko tak szybko, że oniemiała z przerażenia służba parowozowa i pociągowa zaledwie zdołała przyjść do przytomności i zająć swe posterunki. Oczywiście o oporze mowy być nie mogło, tembardziej, że dwóch śmiałków, którzy — wbrew zakazowi wyszli czy też się wychylili z okien — napastnicy powitali kulami, raniąc jednego ciężko, drugiego lżej. Dopiero kiedy pociąg przyszedł do Radomska, o napadzie dowiedziała się żandarmerya, a następnie straż ziemska i zarządzono pogoń.

Pogoni tej udało się wpaść na ślady łupu: w jednem miejscu strażnicy znaleźli 5 kasetek rozbitych i opróżnionych, w innem dwie takież, wreszcie jeszcze dalej — 4 kasetki w całości, przeznaczone dla stacyi: Łazy, Poraj, Rudniki i Granica. Nadto obok znaleziono rozsypane na ziemi złoto na sumę 245 rb. Ile gotówki znajdowało się w kasetkach zabranych, dokładnie niewiadomo, gdyż kolej nie posiada pod ręką wykazów, przypuszczalnie jednak władze kolejowe określają na sumę około 100 tys. rubli.

Pociąg, po przybyciu do Częstochowy, otoczyła policya i żandarmerya i zarządziła rewizyę podróżnych i bagażu, przyczem aresztowano 7 osób. Rannych przewieziono do szpitala częstochowskiego i tam pozostawiono pod opieką lekarzy. — Wieść o napadzie pod Radomskiem zaalarmowała również żandarmeryę kolejową w Warszawie, która na swoją rękę zarządziła poszukiwania.

* * *

Z ostatniej chwili donosi warszawska „Nowa Gazeta“:

Według ostatnich wiadomości pociągiem, na który dokonano napadu, przewożono 90.063 rubli 4 kopiejki. Ocalało z tego 9055 rubli 62 kop. tak, że zdobyczą napadających stało się 81.007 rubli 42 kop. W sumie tej 24.409 rubli 25 kop. były podobno w przekazach na bank w Dąbrowie Górniczej tak, że ogółem napastnicy zabrali gotówką 56.598 rubli 17 kop.

W dalszym ciągu prowadzony jest pościg za napastnikami przez liczne oddziały wojska, które otoczyły wszystkie lasy w tamtejszych stronach.

Nadkonduktor pociągu i dwaj konduktorzy, pod których opieką znajdowały się kasetki, zostali wczoraj wezwani z Sosnowca do sędziego śledczego w Noworadomsku, który prowadzi śledztwo.

* * *

W związku z powyższą sprawą otrzymujemy od jednego z naszych towarzyszów z P. P. S. następujące ciekawe informacye, które mogą posłużyć do wyświetlenia sprawy.

Kolej warszawsko-wiedeńska jest przedsiębiorstwem prywatnem. Pieniądze, które zostały zabrane, przeznaczone były na wypłaty robotnikom, stanowiły zatem własność prywatną kolei. Zamach na pociąg nie ma więc żadnego charakteru politycznego i nie należy go bynajmniej identyfikować z konfiskatą pieniędzy pod Rogowem, w Herbach i t. p., gdyż w tamtych wypadkach wiezione były pieniądze rządowe oraz poczta, za którą rząd jest odpowiedzialny.

O zamachu samym wiemy tylko tyle, ile gazety doniosły, ale z całego przebiegu nie mogę innych wniosków wysnuć, jak tylko ten, że zamach jest bandycki.

Ale w związku z tem pragnę Wam zakomunikować ciekawą informacyę, która do pewnego stopnia wyjaśnia fakt ten i inne podobne. W jesieni roku ubiegłego w mieście Łodzi urządzony został napad na kasę kolejową. Zabrano wtedy około 20 000 rubli pieniędzy, które również stanowiły własność prywatną kolei. Przy zamachu nie zaaresztowano nikogo; później policya łódzka robiła obławy w dzielnicach robotniczych, aresztowała tam wiele osób i usiłowała wynaleźć dowody winy przeciwko nim, bezskutecznie.

Otóż o zamachu tym otrzymałem przed paru dniami informacyę od osoby, bardzo dobrze powiadomionej o działalności sfer rządowych w Królestwie, iż był on **dziełem ochrany warszawskiej.** Ochranie szło o to, by nastraszyć cara, który wtenczas wracał właśnie z Niemiec i miał zatrzymać się kilka dni w Spale. Była to intryga senatora Neudhardta, który, jak wiadomo, robi rewizye urzędów w Królestwie i przy tej sposobności kopie dołki pod Skałłonem, usiłując zająć jego miejsce. Gdyby car pojechał do Spały, to Skałłon bezwątpienia odwiedziłby go tam, stara przyjaźń zostałaby nawiązana i dzisiejszy wielkorządca uzyskałby jeszcze kilka lat spokoju.

Dodam, że Neudhardt jest powinowatym Stołypina, jego kreaturą i że cała ta sprawa jest jednym aktem walki, która toczona jest na różnych polach przez Stołypina z jego wrogami.

Akcya udała się. Pomimo tego, że wszystko było przygotowane na przyjazd cara, stacye obstawione wojskiem, oddziały ściągnięte na linię, podróż nie odbyła się.

Nie chcę twierdzić, że zamach częstochowski również zorganizowany został przez ochranę; ale wiadomą jest rzeczą, że policya i bandyci idą ręka w rękę i wcale bym się nie zdziwił, gdyby żandarmerya dała milczące pozwolenie na napełnienie kieszeni swych przyjaciół. Pamiętajmy, że zbliża się święto majowe. Ożywienie, które zapanowało w ostatnich czasach w sferach robotniczych, pozwala przypuszczać, że świętowanie przybierze w tym roku większe rozmiary, niż w ubiegłym. Ochrana może zatem pragnąć zohydzić tę partyę, której się najmocniej obawia, Polską partyę socyalistyczną, dokonywując zamachu na pieniądze prywatne, który może być przez ludzi ciemnych przypisywany partyi. Po napadzie w Łodzi agenci ochrany też puszczali wieści, iż został on dokonany przez P. P. S.

Na tem mój informator zakończył i pospieszył do pociągu.

Senat a młodzież.

Jak się dowiadujemy, liczba akademików, których wpisu na letnie półrocze na uniwersytecie krakowskim nie przyjęto, doszła obecnie do **12**.

Zamiast trzech — dwanaście relegacyj!

Nadto senat wywiesił w westybulu uniwersytetu następujące obwieszczenie:

Senat Akademicki c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

L. 743.

Tych słuchaczów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy wskutek otrzymanej nagany utracili uwolnienie od czesnego za półrocze zimowe 1910/11, senat akademicki upoważniony jest, według swego uznania, zwolnić od tego skutku kary dyscyplinarnej. Zwolnienie to może być przyznane tym słuchaczom, którzy najdalej do 5 kwietnia b. r. wniosą do właściwych dziekanatów odpowiednie podania, w których zaręczą, że w gwałtach, popełnionych w uniwersytecie w dniu 30 stycznia b. r. czynnego udziału nie brali.

Ci słuchacze, którzy podania w tej sprawie już wnieśli, zechcą uzupełnić je w myśl powyższego ogłoszenia.

W Krakowie, dnia 30 marca 1911.

Witkowski.

Tak w rzeczywistości wygląda przyrzeczone młodzieży „ojcowskie“ złagodzenie kar! Tylko ten, kto się upokorzy, kto się zaprze swoich kolegów i swoich przekonań — nagrodzon będzie. Oto etyka, jaką praktykują wobec młodzieży jej „wychowawcy“. W ten sposób hoduje się bizantynizm, tchórzostwo, materyalizm, sobkostwo, a zabija się poczucie własnej godności, niezależność ducha, koleżeńskość i wszystkie lepsze instynkty w młodych duszach.

Wybory do krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 31 marca.

Wczorajsze wybory

z kuryi małego handlu zakończyły się zwycięstwem kandydatów postawionych przez stronnictwo niezawisłych żydów. Na 1355 uprawnionych oddano 1091 głosów, z czego otrzymali:

dr Ignacy Landau	652	głosów
dr Wilhelm Krongold	623	„
Mojżesz Szmelkes	614	„

i ci zostali wybrani.

W mniejszości zostali: Norbert Wasserberg 449 gł., dr Józef Drobner 349 gł., Marceli Dutkiewicz 222 gł. i dr Peiper 277 gł.

Z Czarnej Wsi na 290 wyborców głosowało 103, z czego otrzymał dotychczasowy radca p. Misiorowski 101 gł.

* * *

Narzucana naszej partyi kandydatura p. Józefa Drobnera skończyła się przegraną. Pozostał tylko dla garści robotników, popierających ambitnego karyerowicza, wstyd i upokorzenie, że ich kandydat zawdzięczał prawie wszystkie głosy kahalnikom i — klerykałom z pod znaku „Głosu Narodu“... Bo listy wrogie niezawisłym żydom brzmiały: Wasserberg (kahalnik), dr Drobner i Dutkiewicz (klerykał).

Przytem stwierdzono, że na dzień przed wyborami cała kompania radykalno-hahalna zebrała się w mieszkaniu p. dra Rafała Landaua, syna swego ojca — Hirscha Landaua... Tam dr Drobner bratał się z najciemniejszą reakcyą żydowską.

A otuchy dodawali temu człowiekowi syoniści i jakiś p. Aschkenase, indywiduum, o którem tyle można tylko powiedzieć, że szkoda, iż jest bratem człowieka przyzwoitego...

Cała ta gromada hyen, kahalników, naganiaczy szczuła dra Drobnera przeciwko partyi socyalistycznej, a sam kandydat tymczasem zachowywał się tak, że wzbudzał litość uczciwych robotników.

Ale wreszcie skończyła się ta brzydka kampania i mamy nadzieję, że otworzyła ona oczy robotnikom żydowskim i wyleczyła ich z słabości dla prywaty.

* * *

Dzisiejsze wybory

odbywają się z kuryi wielkich domów, która liczy 281 wyborców; kandydują: dr Doboszyński, budowniczy Meus, prof. Julian Nowak, prof. Rosenblatt, notaryusz Starzewski, Suski i hr. Wodzicki.

Dalej odbywają się wybory ze Zwierzyńca (kandydat Wilczyński) i z Półwsia Zwierzynieckiego (kandydat Dudek).

Do godz. 11 głosowało w grupie wielkich domów tylko 22 wyborców; ze Zwierzyńca 56, z Półwsia Zwierzynieckiego 62.

KRONIKA.

Kraków, 31 marca.

Nowiny krakowskie.

Wobec rozwiązania parlamentu i rozpoczynającej się akcyi przedwyborczej urządzi krakowska komisya oświatowa P. P. S. D. szereg czwartkowych odczytów (z dyskusyą), poświęconych zagadnieniom polityki wyborczej i parlamentarnej. Komisya wzywa liczne rzesze pracujące, aby gorącą rozwinęły agitacyę za udziałem w tych tak ważnych dyskusyach. Musimy wykorzystać okres przedwyborczy dla pogłębiania uświadomienia politycznego towarzyszów-robotników.

Jednym z najbliższych odczytów będzie odczyt tow. Daszyńskiego: „Hasła i zadania nasze przy wyborach“.

Mięso argentyńskie. Wynajęty przez Austro-Amerykanę parowiec angielski „Gulf of Venice“ przybył 29 marca do Tryestu z ładunkiem 800.000 kilogramów mięsa argentyńskiego. Mięso to, którego część przybędzie i do Krakowa, jest w I. i II. jakości zupełnie odtłuszczone.

Ruch ludności w Krakowie. Sprawozdanie miejskiego biura statystycznego za grudzień 1910 roku podaje dokładną cyfrę ludności; według ostatniego spisu wynosi ona 151.886 mieszkańców (w tem wojska 9368). Ruch ludności w tym miesiącu przedstawia się, jak następuje: Małżeństw zawarto 35 (33 izraelickich, 2 ewangelickich). Urodziło się żywo 333 (chłopców 168, dziewcząt 165, ślubnych 248, nieślubnych 85), nieżywo 10. Zmarło ogółem 365 (Krakowian 259, obcych 106, mężczyzn 190, kobiet 175). Ze względu na przyczynę śmierci największa stosunkowo ilość osób zmarła na choroby dróg oddechowych (98), następnie na gruźlicę (69); na choroby organiczne serca zmarło 31 osób, 13 na dyfteryę, 11 na koklusz, 6 na odrę, 3 na szkarlatynę, 2 na tyfus brzuszny itd. W grudniu zaszło w Krakowie 357 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 45 obcych, leczonych w szpitalach). Najwięcej grasowała odra (205 wypadków); poważnie też szerzył się koklusz (92 wypadków); dyfterya (22), szkarlatyna (27), ospica (15), róża (6) itd.

Zmian w stanie posiadania realności zaszło 42, z czego 34 przez kontrakt kupna.

Proces przeciw Królewiakom o tajne stowarzyszenie, który miał się jutro odbyć, został odroczony, ponieważ obrońca dr Heski podał sądowi nowe fakta odnośnie do oskarżonego Latoura, które wymagają uzupełnienia śledztwa. Z początku chciano sprawę Latoura wyłączyć i rozprawę przeciw reszcie oskarżonych odbyć, ale Izba radna nie zgodziła się na dotyczący wniosek prokuratoryi.

Stypendya rękodzielnicze. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya oraz pożyczki z fund. im. „Feliksy Maryi z hr. Golejewskich Czarkowskiej“ dla rękodzielników względnie uczniów rękodzielniczych i uczniów szkół przemysłowych z działu: a) ślusarstwa łącznie z elektrotechniką, b) blacharstwa łącznie z instalatorstwem, c) stolarstwa, d) galwanotechniki, e) nożownictwa. Stypendya po 800 i 600 K przeznaczone są dla rękodzielników i przemysłowców, którzy zawodowo już uzdolnieni, pragną dalej odbywać studya zawodowe i praktykę w zagranicznych szkołach albo w zakładach rękodzielniczych lub przemysłowych, a to w celu uzupełnienia i rozszerzenia nabytych wiadomości fachowych i praktycznego wydoskonalenia się. Stypendya po 600 K przeznaczone są dla kandydatów (uczniów rękodzielniczych i uczniów przemysłowych), którzy celem uzyskania fachowego uzdolnienia, kształcą się w naukowych zakładach zawodowych i pracowniach rękodzielniczych lub innych zakładach przemysłowych w kraju.

Pożyczki w wysokości 2000 i 3000 K przeznaczone są dla przemysłowców i rękodzielników, oddających się następującym gałęziom rękodzieła i przemysłu: a) ślusarstwu łącznie z elektrotechniką; b) blacharstwu łącznie z instalatorstwem; c) stolarstwu; d) nożownictwu; e) kołodziejstwu; f) rymarstwu, a którzy posiadają wymagane ustawą przemysłową świadectwa uzdolnienia fachowego do samoistnego wykonywania przemysłu i pragną otworzyć samoistną pracownię, a nie mają ku temu środków pieniężnych.

Podania (bez stempla) należy wnieść do wydziału krajowego najdalej do dnia 25 kwie-

tnia 1911. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Napad. Dziś w południe na ul. Sławkowskiej jakiś bandyta z bokserem w ręku napadł na chłopa, któremu z pomocą nadbiegli przechodnie, wskutek czego opryszek umknął, pozostawiając kapelusz na miejscu. W pobliżu nie było nigdzie policyanta; dopiero po wypadku zjawił się policyant, ale nie będący w służbie.

Śmietnik przed szkołą i to nie w jakiejś Pipidówce, ale na placu W o l n i c a, jest niesłychanym skandalem. Dzieci przez otwarte okna zamiast świeżego powietrza łykają śmierdzący zaduch. Wzywamy zakład czyszczenia miasta do usunięcia tego śmietnika.

Konfiskata przemyconych towarów. Kapitan rosyjskiej straży pogranicznej w Kocmyrzowie zarządził ubiegłej nocy rewizyę domów, leżących w pobliżu austryackiej granicy. Rewizya wydała plon nader obfity. Znaleziono znaczną ilość kosztownych materyj i koniaku wartości kilku tysięcy rubli. Rewizya nastąpiła wskutek denuncyacyi.

Centrala telefoniczna w Mogile. Na onegdaj zwołanej konferencyi podpisali właściciele dóbr: Ruszcza, Branice, Łuczanowice, Mogiła, Grębałów, Prusy i Bieńczyce deklaracyę, którą po złożeniu taksy telefonicznej, urządzoną będzie w tych wsiach sieć telefoniczna ze stacyą centralną w Mogile. Koszt budowy tej sieci wynosić będzie 11.000 K. Do budowy przystąpi dyrekcya poczt już w dniach najbliższych.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** W piątek 7 kwietnia b. r. odbędzie się ostatni w tym sezonie, piąty koncert symfoniczny pod dyrekcyą Feliksa Nowowiejskiego. W programie są dwa dzieła nowożytnej muzyki symfonicznej: poemat symfoniczny S. Rachmaninowa p. t. „Wyspa umarłych", ilustrujący obraz słynnego malarza Boecklina i Symfonia Nr. 3 G. Mahlera. Poemat rosyjskiego kompozytora, grany niedawno w warszawskiej Filharmonii, zyskał niezwykłe powodzenie, wywierając na słuchaczach niezwykle silne wrażenie plastyką nastroju i wyborną instrumentacyą, wzorowaną na najlepszych mistrzach nowoczesnej orkiestry. Symfonie Mahlera, kompozytora uważanego jednogłośnie w Niemczech za niezwykle utalentowanego i pomysłowego modernistę muzycznego, nigdy u nas nie były wykonane, dlatego zaprodukowanie jej należeć będzie do największych atrakcyj obecnego sezonu. Obsadę zespołu symfonii Nr. 3 stanowić będą trzy połączone orkiestry wojskowe 13, 56 i 100 p. p., oraz orkiestry amatorskie Tow. muzycznego ze współudziałem profesorów konserwatoryum: Wierzchowskiego i Skarżyńskiego; nadto chór żeński i chłopięcy. Solo w 3 części Symfonii do słów Fr. Nietschego wykona artystka operowa pna Wanda Hendrichówna.

— **Wycieczkę naukową do Włoch** urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego" w dniach od 3 do 25 sierpnia b. r. Uczestnicy zwiedzą Wiedeń, Tryest, słynne groty w Postojnie, Wenecyę, Medyolan, Florencyę, Rzym, Neapol, krater Wezuwiusza, wykopaliska Pompei, wyspę Capri, Grotę Niebieską i t. d. Koszta wycieczki, obejmujące całe utrzymanie (śniadania, obiady, kolacye), noclegi w pierwszorzędnych hotelach, bilety kolejowe i na parowce, wstępy do muzeów, tramwaje, napiwki i t. d. wynoszą 340 K od osoby. Nadwyżka tej kwoty wykluczona. W wycieczce mogą wziąć udział osoby z poza sfer nauczycielskich.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Jan Szkodziński, nauczyciel w szkole im. św. Floryana w Krakowie. ul. Matejki 11. Zgłoszenia uskutecznia się przysłaniem zadatku w wysokości 20 K najpóźniej do 5 czerwca. Liczba uczestników jest ograniczona. Na pisemną odpowiedź należy załączyć markę

— **Zarząd Towarzystwa Bratniej pomocy medyków** Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zawiadamia publiczność, że może polecić na żądanie kwalifikowanych pielęgniarzy chorych, masażystów, towarzyszów w podróży chorych i opiekunów w czasie rekonwalescencyi i t. d. z pośród swych członków. Zgłoszenia należy nadsyłać z podaniem warunków do zarządu Towarzystwa, gmach Coll. Novi, sala IV.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Panna Maliczewska" (popularne).

Sobota: „Echo", studyum dramatyczne w 3 aktach H. K. Rostworowskiego (nowość). Występ p. Solskiej.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

B i u r o otwarte od godz. 5—8 wieczorem. C z y t e l n i a p i s m od godz. 11—1 i od 3—9. B i b l i o t e k a od godz. 12—1 i od 5—9.

W lokalu Uniwersytetu ludowego (ulica Szewska 16, I. p.) w piątek o godzinie 7 wieczorem: dr W. D a w i d: „Z psychologii współczesnej".

Nowiny lwowskie.

Proces studentów ruskich. Wczorajszy trzydziesty szósty dzień rozprawy wypełniło przesłuchanie świadka Wiktora W e i n r e b a, słuchacza medycyny. Jestto 28 z rzędu świadek, a pozostaje jeszcze do przesłuchania 49 świadków, powołanych przez prokuratoryę. Weinreb opisał przebieg zajść, których był świadkiem, przyczem jeden moment z jego zeznań był przedmiotem pytań trybunału i i obrony. Mianowicie zeznał, że podczas strzelania kula przeszła obok jego prawego ucha. Gdy się oglądnął, nie zauważył, gdzie kula wpadła. Chcąc ujść grożącemu niebezpieczeństwu, wybiegł na drugie piętro. Świst kuli, która przeleciała mu koło ucha i powiew powietrza, pochodził od korytarza głównego. Świadek oglądnął się i nie zauważył nikogo poza sobą. Świadkowi zdaje się, że to mogła być autosugestya, bo gdyby ktoś z frontu od korytarza głównego strzelił, kula musiałaby kogoś zranić, bo korytarz był natłoczony młodzieżą. Gdy uciekł na II. piętro, zauważył, że wbiegł tam jakiś młody człowiek, wyglądający na studenta i wrzucił do skrytki w murze jakiś błyszczący przedmiot. W śledztwie zeznał, że byłto przedmiot w w kształcie rewolweru, obecnie nie może tego potwierdzić. Po chwili zjawił się podobny do tamtego młody człowiek i powiedział po polsku do grupy, w której znajdował się świadek: „Chodźcie, bo biją naszych". A gdy nikt się z tej grupy nie ruszył, padło z ust tego młodego człowieka słowo „Tchórze!" Świadek reagował na to słowami: Nie chcę się mięszać do sprawy, bo jestem żydem.

P r z e w.: Wzywał na pomoc, na cóżby więc rzucił rewolwer?

Ś w i a d e k: Nie zastanawiałem się nad tem. W godzinę lub pół godziny potem świadek szukał owego przedmiotu w skrytce, ale prócz śmieci nic tam nie było.

Rozprawę odroczono do jutra.

Męty wielkiego miasta. W kamienicy pod L. 43 przy ul. Grodeckiej mieszkały dwie samotne kobiety, matka i córka, niejakie Michałowskie. Budziły one już od dłuższego czasu zaciekawienie u sąsiadów ze względu na swój sposób życia. Mieszkanie ich, zwykle ciche, rozbrzmiewało czasami gwarem głośnej zabawy, przyczem widziano jak różni młodzi ludzie odwiedzali je, przemykając się chyłkiem i opuszczając je późno w nocy. Wczoraj zaalarmowana została ulica przeraźliwym krzykiem, dobywającym się z okna mieszkania i po chwili zauważono starą Michałowską, wzywającą przez okno ratunku. Sąsiedzi wpadli do mieszkania, przyszła policya, która obie kobiety zawiozła na inspekcyę.

Tu oskarżała matka, Apolonia Michałowska, swą córkę 20 letnią Maryę o to, że poniewiera nią i bije ustawicznie, córka zaś nie przecząc temu zupełnie zeznała, że matka po opuszczeniu więzienia, gdzie 7 lat za popełnioną zbrodnię przesiedziała, zepchnąwszy ją raz na złą drogę, ustawicznie nią kupczy i żyje z niej, eksploatując ten jej sposób zarobkowania i ciągle w tym kierunku popychając, przyczem stale się zapija i urządza jej na każdym kroku awantury. Policya obydwie Michałowskie aresztowała.

Z zaboru rosyjskiego.

O napad bezdański. Z Wilna donoszą nam: Wiadomość, jakoby sprawa o napad w Bezdanach została umorzona, jest wynikiem nieporozumienia. Odroczono tylko wnioski prokuratoryi wileńskiej, domagającej się powtórnego sądzenia oskarżonych za należenie do partyi rewolucyjnej z § 102, za co sąd warszawski skazał na 4 lata katorgi obywatela austryackiego Czesława Zakrzewskiego i Kozakiewiczównę, a Świrskiego na zesłanie.

Obecnie wyroki za te same przestępstwa są znacznie cięższe (12 lat), wobec czego prokuratorya wileńska usiłowała wznowić jeszcze raz oskarżenie o należenie do partyi, aby uzyskać surowszy, niż w Warszawie wyrok, na skutek jednak starań obrony, nastąpiła — na podstawie zasady, że dwa razy za tę samą rzecz nie można skazywać — decyzya umorzenia tego powtórnego oskarżenia o należenie do partyi rewolucyjnej, lecz bynajmniej nie oskarżenie o zbrojny napad na pociąg w Bezdanach, który pozostaje w całej mocy i rozprawa odbędzie się 29 kwietnia br. przed sądem wojennym w Wilnie, dokąd już przewiezieni zostali Świrski, Kozakiewiczówna i Zakrzewski.

Jak wiadomo, obywatel austryacki Czesław Zakrzewski udowadnia świadkami i dokumentami swoje alibi; na podstawie tych dokumentów, nastąpiła interwencya austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych, na skutek której zapadły już wyrok śmierci skasowano i polecono sprawę sądzić ponownie.

Procesy polityczne. Specyalny wydział warszawskiej Izby sądowej na kadencyi w Łodzi wydał wyroki w następujących sprawach politycznych: Byłego oficyalisty Akc. Tow. I. K. Poznańskiego, 27 letniego Bronisława Schwartza, oskarżonego o przechowywanie literatury nielegalnej. Schwartza skazano na 8 miesięcy twierdzy z zaliczeniem więzienia prewencyjnego. — W drugiej sprawie, o należenie do frakcyi rewolucyjnej Polskiej Partyi Socyalistycznej, Izba sądowa wydała wyrok, skazujący: Ignacego Fornalskiego na 8 lat ciężkich robót, Marcina Mirosa na 5 lat ciężkich robót, a Feliksa Kołodziejskiego, Józefa Twardowskiego, Stanisława Hildla, Józefa Blonka, Teodora Hübnera i Stanisława Osmańskiego na osiedlenie na Syberyi, oraz z pozbawieniem wszystkich — wszelkich praw stanu.

Ronikier uznany za symulanta. Warszawska „Nowa Gazeta" donosi: Trzymiesięczny pobyt Bohdana hr. Ronikiera w Tworkach zakończony został w niedzielę. W dniu tym zebrał się komplet lekarzy w Tworkach pod przewodnictwem naczelnego lekarza Sabasznikowa i po zaznajomieniu się z aktami sądowymi zbrodni oraz po zreferowaniu przez starszego ordynatora Lubarskiego materyału obserwacyjnego i doświadczalnego, komplet biegłych z przewodniczącym udał się do hr. Ronikiera w celu ostatecznego skontrolowania zasadniczych momentów ekspertyzy i kolegialnego ustalenia jej wyników. Na zapytanie, czy znał Stanisława Chrzanowskiego, badany po krótkiej chwili namysłu odparł: „nie, nie znałem".

Wszystkie cechy zarówno obłędu religijnego, jak i paranoi prześladowczej, poddane skrupulatnej analizie i badaniu, z o s t a ł y z a l i c z o n e d o s y m u l a c y i.

Były jeszcze próby ze strony hr. Ronikiera symulowania paraliżu postępowego — trzeciej formy obłędu — lecz i to mu się najzupełniej nie udawało. — W podaniu do cesarzowej o pomoc w założeniu klasztoru Klemensistów opuszczał litery i zgłoski (charakterystyczne objawy przy paraliżu o tyle wszakże, o ile są w harmonii z innymi wyrazami ruchu, mowy, chodzenia itd., czego tu wcale nie było), znajdują się jednak listy hrabiego z tego okresu zupełnie poprawnie pisane.

Ostateczny rezultat ekspertyzy, jednomyślnie przyjęty, tak się wyraża:

„Przy najzupełniejszym braku wszelkich uczuć moralnych (moral insanity) p e ł n i a w ł a d z u m y s ł o w y c h, pełnia świadomości, pełnia odpowiedzialności za czyny, przedstawiają Bohdana hr. Ronikiera jako typ „wydatnie przestępczy".

TELEGRAMY

z dnia 31 marca.

Ofiara kapitalistycznej „sprawiedliwości".

Durand zwaryował.

Havre. Durand, który — jak wiadomo — zupełnie niewinnie zasądzony został na śmierć za rzekome spowodowanie zabicia jednego łamistrejka, a później został „ułaskawiony" na 6 lat więzienia, został dzisiejszej nocy odstawiony do szpitala z powodu napadu szału.

Tunel simploński.

Kundersteg. Dziś w nocy nastąpiło przebicie tunelu simplońskiego.

O reformę Izby lordów.

Londyn. W Izbie wyższej oświadczył sekretarz stanu M o r l e y, że rząd nie zamierza czynić trudności wnioskowi Landsdowne'a o ograniczenie prerogatyw korony przy mianowaniu nowych lordów i doradzi królowi, aby rzecz ostatecznie załatwił.

Rewizya procesu Ferrera.

Madryt. W dalszym ciągu dyskusyi nad interpelacyą w sprawie procesu Ferrera w Izbie deputowanych prezydent ministrów Canalejas oświadczył, iż przyznaje, że procedura karna wymaga reformy, jednakże wyrok na Ferrera był sprawiedliwy. Rząd nie może tym procesem więcej się zajmować.

Alvares zapowiedział imieniem republikanów wniosek o rewizyę postępowania procesowego.

Na tem obrady odroczono.

Powstanie w Marokku.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tangeru: Sytuacya wFezie jest znowu bardzo poważną. Wszyscy Europejczycy uciekają do konsulatów.

Z literatury i sztuki.

Nr. 1 Ilustrowanego dwutygodnika „Ropa", pisma poświęconego sprawom naftowego przemysłu, organu Związku techników wiertniczych, wyjdzie z druku dnia 10-go kwietnia, przynosząc treść bardzo bogatą, ogromnie urozmaiconą. „Ropa" posiada pierwszorzędne, dokładne informacye handlowe, oparte na zupełnie niewyzyskanych źródłach, jest więc niezbędnem pismem informacyjnem dla każdego, kogo łączą jakiekolwiekbądź stosunki z przemysłem naftowym. Prenumerata roczna wynosi 20 K, półroczna 12 K. Numery okazowe wysyła odwrotnie, bezpłatnie, administracya „Ropy" w Borysławiu.

SKŁADKI.

Fundusz prasowy. Komitet P. P. S. D. dla Wiednia i okolicy, połowa czystego dochodu z odczytu niemieckiego tow. posła Daszyńskiego, wygłoszonego w Wiedniu w dniu 15 marca b. r. 125 K 61 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Roczne poufne zebranie partyjne w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia b. r. o godz. 10 rano w sali Związku stow. rob. Zwraca się uwagę wszystkim Towarzyszom i Towarzyszkom, iż na zebranie to mają wstęp tylko ci, którzy opłacają podatek partyjny i wykażą się legitymacyą partyjną. — Wzywamy wszystkie organizacye zawodowe i komitety podmiejskie, jak również instytucye partyjne, aby wezwały swych członków do jak najliczniejszego udziału w tem zebraniu. Komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) odbędzie się we środę 5 b. m. o godz. 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

* **Konferencya zarządów wszystkich stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** odbędzie się w piątek 7 kwietnia o godz $7\frac{1}{2}$ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) w sprawie budowy „Domu robotniczego". Żuławski, Kapellner, Englisch.

* **Zwiedzanie Muzeum Narodowego** dla Stowarzyszenia handlowców oraz młodocianych robotników urządza Uniwersytet ludowy w sobotę 1 kwietnia o godz. 10 rano. Punkt zborny przy wejściu do Muzeum.

* **Robotnicy młodociani w Krakowie!** W niedzielę 2 kwietnia o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy chorych (Dunajewskiego 5, I. piętro) zgromadzenie robotników młodocianych z porządkiem dziennym: „Dlaczego powinniśmy się organizować". Ze względu na ważność sprawy powinien każdy towarzysz partyjny starać się o to, by na zgromadzenie to przybyło jak najwięcej robotników młodocianych. Pracujcie nad wybudowaniem organizacyi młodocianych!

* **W stow. „Postęp"** (Krakowska 25) odbędzie się zgromadzenie wszystkich stowarzyszeń zawodowych w piątek 31 marca b. r. o godz. 8 wieczór. Sprawa bardzo ważna. Uprasza się o jak najliczniejszy udział. Reiter, sekretarz.

* **Wycieczkę** do gabinetu geologicznego z objaśnieniami naukowemi urządza Uniwersytet ludowy dla kamieniarzy w niedzielę 2 kwietnia. Punkt zborny o godz. 10 rano w Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10).

* **Poufne zgromadzenie fryzyerów** odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia b. r. o godz. 4 po południu w sali „Domu Robotniczego" w P o d g ó r z u w celu utworzenia grupy miejscowej. Wszystkich towarzyszów fryzyerów prosimy o niezawodne przybycie.

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 2 kwietnia w salach Domu robotniczego, plac Serkowskiego L. 11, odegraną zostanie: „Królowa przedmieścia", obraz w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, napisał p. K. Krumłowski. Muzyka ułożona dla „Sceny robotniczej" przez P. J. Czecha. W wykonaniu śpiewów zbiorowych bierze udział „Chór robotniczy" podgórski. Kuplety okolicznościowe i tańce pomysłu amatorów i amatorek „Sceny robotniczej". Wstęp od osoby 70 h, krzesła w pierwszych rzędach 1 K 10 h wraz z garderobą. Początek o godzinie 8 wieczorem. Muzyka doborowa.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza** urządza w niedzielę 2 kwietnia następujące wykłady: III. Ungargasse 51 a o godz. 7 wieczorem p. Henryk Inlander: „Polityka klas średnich"; X. Alxingergasse 24 o godz. 10 przed południem p. Oswald Einfeld: „Austryackie prawo wyborcze"; XX. Wintergasse 29/3 o godz. 10 przed południem p. Malicki: „Kooperacya i jej znaczenie"; XXI. Immengasse 14 o godz. 10 przed południem p. Irena Izolska: „Angielski ruch robotniczy, a socyalizm".

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY „UNITAS" Kraków ul. Czysta 13

załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel, wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

SCHAMPOO-TAROOL

niezawodny środek do mycia głowy i przeciw łupieżowi.

TAROOL przeciw wypadaniu włosów.

MYDŁA toaletowe Violettes de Nice za 1 kg. kor. **1·80.** polecają najtaniej

REIM i Ska, Kraków, Rynek 37.





Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.

Rowery używane

K 46, 54, 60. Nowe K 95, sprzedaje tylko za gotówkę za nadesł. K 20 zadatku dom eksportowy Stanisław Rundbakin, Wiedeń, III., Weissgärberlände 58/1. Cennik darmo.

Do wynajęcia

2 pokoje na pracownię, sklep lub biuro na parterze z portalem od 1 kwietnia przy ul. Karmelickiej l. 1. Wiadomość na miejscu w zakładzie krawieckim M. Rennerta.

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów! ::

Atakom pedagrycznym, Ischias, Reumatyzmowi mięśni, Reumatyzmowi stawów, Nerwobólom i bólom krzyżów, Migrenie, kłuciu w bokach, Obrzmieniom, poparzeniom wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku, tam Sapomenthol jest niezbędnym!" — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. ::

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** Po nadesłaniu 1·85 K wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Na raty!

począwszy od 2 K miesięcznie lub 1 K tygodniowo

można nabywać wszelkie towary, materye na suknie, kapy, dywany, portyery i różne płótna, szyrtyngi, zefiry i t. d. oraz ubrania męskie i żakiety u firmy:

A. M. HOLZMANN
Kraków ul. św. Gertrudy 17.

FILIA: w Tarnowie, ulica Targowa 11.

NASZE OBUWIE



zyskało światową sławę dla swych wielu zalet jakie posiada i jest uznane za najlepszy wyrób po niezrównanie niskich cenach.

Alfred Fränhel

sp. kom.

Kraków, Rynek gł. L. 14.

Zastępca: L. Steigler.

Katalog darmo i opłatnie. 130 filij w kraju i zagranicą.

FILIE w Galicyi i Bukowinie:

Czerniowce
Jarosław
Kołomyja
Lwów
Nowy Sącz
Przemyśl
Rzeszów
Stanisławów
Stryj
Tarnów.

L. 27244/1911
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:
pokostniczych,
szklarskich,
malarskich,
posadzek kamionkowych

dla budowy Magistratu w Krakowie, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział A. rozprawa za pomocą ofert pisemnych dnia 28 kwietnia o godzinie 12 w południe.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych. — Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, d. 23 marca 1911.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Nie kupujcie

nic innego, by uśmierzyć

Kaszel

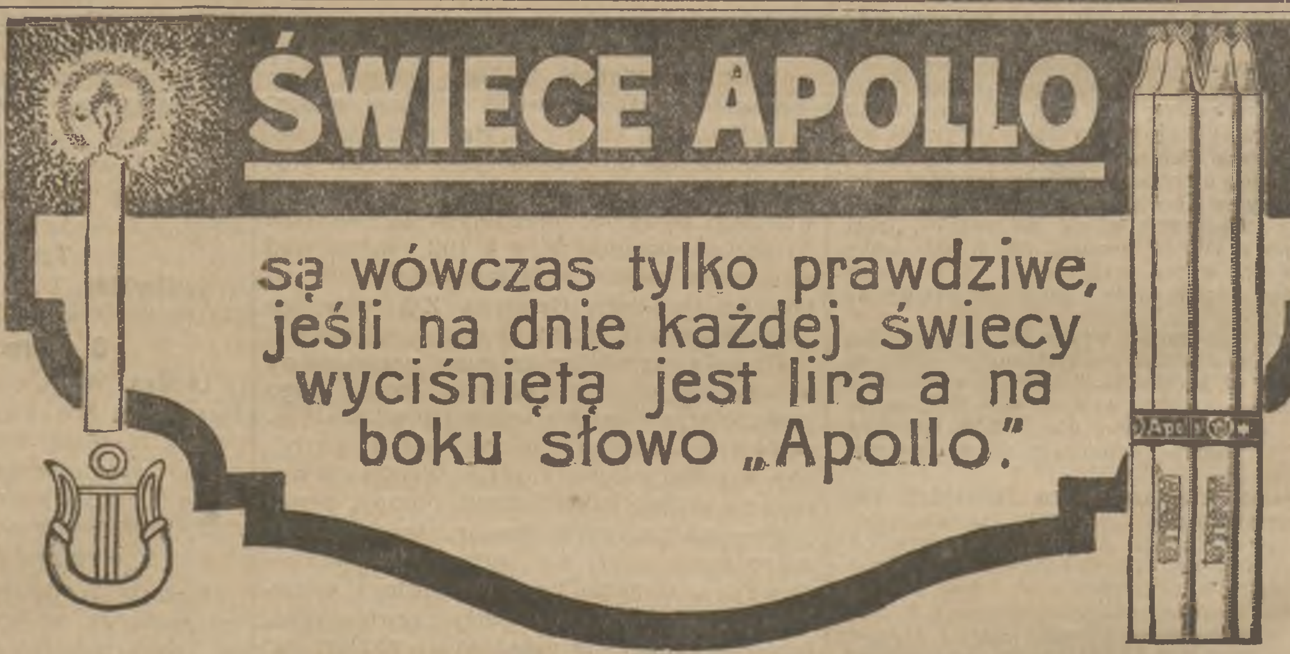
chrypkę, katar i zaflegmienie, kaszel kurezowy i koklusz, jak tylko bardzo smaczne

KAISERA

KARMELKI PIERSIOWE z „Trzema Jodłami".

5900 notaryalnie uwierzytelnionych świadectw lekarskich i osób prywatnych dowodzą o dobrym skutku.

Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 60 hal. Do nabycia w aptekach i drogeryach.



Bryndza karpacka,

Słonina, Smalec!

1 kg. bryndzy po K. 1·30, 1·20, —·80
1 kg. sera K. 1·80
1 kg. szynki wędzonej K. 2·20
1 kg. słoniny białej najgrubszej K. 1·72
1 kg. „ „ grubej K. 1·66
1 kg. smalcu czysto wieprzow. K. 1·90
1 kg. sadła starego żółtego K. 1·96

Przy większym odbiorze ceny niższe. Poleca i wysyła Leo Kiefer. Késmark (Węgry).

Panny sklepowe

obeznane w konfekcyi damskiej, jak również uzdolnione panny do szycia znajdą zaraz stałe popłatne zajęcie.

Wiadomość: Kraków, ul. Floryańska 10.

Zgłoszenia osobiste od godz. 9—12, wskaże dozorca domu.

KAWY

surowe i palone w najlepszym gatunku i po najtańszej cenie poleca

Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Wyborny miód

pszczelny, patoka z własnej pasieki **5 kg.** puszka **6·30 K.** Miód kuracyjny lipcowy **5 kg. 7 K.** Wyborny miód do picia 5 kg. 6 K. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką **J. M. Farb, Podhajce Nr 79.**

MUNKA MYDŁO

specyalne do prania w zimnej wodzie jest doskonałe. — Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4.50 franco.

SZYMON MUNK
Fabryka mydła w Żywcu L. ... K.
Założona w r. 1846.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Spółka Fakturowa w Krakowie

stow. zar. z ogr. por.

ulica Juliana Dunajewskiego L. 3

założona dla Galicyi zachodniej przez

Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Filię w Krakowie.

Eskontuje: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe oraz wszelkie pretensye kupieckie.

Załatwia inkasa. — Udziela kredytu w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

$4\frac{1}{2}\%$

od następnego dnia po złożeniu. Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

Godziny urzędowe od 9—12½ i od 3—4½. W soboty jednorazowo od 9—2.

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą
Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,
Uczeń z dobrego domu

znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej

Jana Michalika, Floryańska 45.

Poszukuje się

spólnika

który byłby w możności dla już istniejącej w Krakowie Gen. Agencyi najtańszego i najkorzystniejszego Tow. ubezpieczeń na życie organizować w zachodniej Galicyi i samodzielnie ubezpieczenia zawierać.

Wymagane warunki: **1. Kaucya kor. 2000—3000; 2. Dobre referencye; 3. Większe znajomości w Galicyi.**

Znajomość w tym zakresie pracy pożądana. — Uwzględnione będą tylko oferty odpowiadające powyższym wymaganiom. — **Miesięczny dochód około 800 koron.** — Oferty pod **T. K. O.** do :: działu inseratowego „Naprzodu" ulica św. Marka L. 21. ::

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem **przy Placu Dominikańskim L. 5.**

Filię Najprzedniejszych Wyrobów Wędlin Koszernych.

Lokal sprzedaży urządziłem według najnowszych wymagań hygieny i połączyłem go z **RESTAURACYĄ** w której podaję w każdej porze świeżo i smacznie przyrządzone potrawy. — Polecając się nadal łaskawym względom pozostaję z wysokiem poważaniem

HIRSCH GRONNER
BERNARD GRONNER SYN
Fabryka wędlin koszernych w Krakowie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible]).